

OPATRZNOŚĆ I PRZEZNACZENIE. TEOLOGICZNA REFLEKSJA NAD RZECZYWISTOŚCIĄ PRZEZNACZENIA

Słowa kluczowe: Jezus Chrystus, Opatrzność, przeznaczenie, łaska, wolność, zbawienie

Keywords: Jesus Christ, Destiny, Providence, grace, liberty, salvation

Schlüsselwörter: Jesus Christus, Vorsehung, Bestimmung, Gnade, Freiheit, Erlösung

Czy człowieka da się zrozumieć w immanencji, czy trzeba koniecznie wyjść „poza” ramy ziemskiej historii, aby odkryć w całej pełni jego tajemnicę? Odpowiedzi padały różne w zależności od tego, kto był pytany i kto udzielał odpowiedzi. Z nauki, filozofii i teologii najbardziej – jak należy sądzić – ta ostatnia jest w stanie odkryć w pełni tajemnicę człowieka. Dlaczego? Ponieważ nauka zaprzątnięta jest wyłącznie *wiedzą* na temat człowieka, filozofia poszukuje przede wszystkim jego *sensu*, podczas gdy teologia, a wraz z nią wiara, pytają o jego przyszłość, o to, co wykracza poza czasowe ramy jego egzystencji, co przenosi go w rzeczywistość niewidzialną, wieczną. Interesując się jego zbawieniem, wiara i teologia pytają bowiem o *przeznaczenie* człowieka, czyli o to, przenosi go poza materialny czas, co pozwala mu dotykać wieczności.

W pytaniu o *przeznaczenie* teologii chodzi o (ostateczny) los człowieka, czyli o coś, co nie interesuje i nie może interesować ani nauki ani filozofii, lecz co interesuje wyłącznie wiarę, dlatego kieruje to pytanie do teologii. Nauka i filozofia nie wychodzą w swoich rozważaniach poza ziemski czas. Skupiają się one bowiem wyłącznie na tym, co człowiek wie (nauka) i na tym, co myśli (filozofia). Teologia idzie tymczasem dalej. Ponieważ pozostaje ona na usługach wiary, teologia stawia pytania dotyczące losów człowieka po śmierci. Tym sposobem kwestia zbawienia jest wiążąca dla teologii. Jest też tak dlatego, że teologia nie uważa śmierci fizycznej za koniec człowieka, widząc w niej wyłącznie „przejście” do innej, wyższej formy życia. Tym razem jednak będzie ono życiem niezniszczalnym, życiem wiecznym.

Teologia chrześcijańska uczy, że Bóg nie tylko troszczy się o świat. Bóg nie tylko zabiega o dobro człowieka, który jest w wędrówce przez materialny świat. Bóg czyni coś więcej; On ponadto prowadzi świat, w tym również człowieka, do wyzna-

* O. prof. zw. dr hab. Zdzisław J. Kijas OFMConv – kapłan, franciszkanin konwentualny, profesor nauk teologicznych, pracownik rzymskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych (Città del Vaticano).

czonemu im celu. Pragnieniem Boga jest, aby człowiek osiągnął pełnię szczęścia, czyli taki stopień swojego rozwoju, który odpowiada jego stworzeniu na „obraz i podobieństwo” (Rdz 1,26). Bóg *przeznaczył* (powołał) zatem człowieka, od samego początku, czyli od momentu jego pojawienia się na świecie, do szczególnej wspólnoty z Sobą, którą pisarz natchniony oddał przez termin „podobieństwo”¹. Autor *Listu do Tesaloniczan* pisze:

Lecz my zawsze winniśmy dziękować Bogu za was, bracia umiłowani przez Pana, że wybrał was Bóg do zbawienia jako pierwociny przez uświęcenie Ducha i wiarę w prawdę. Po to wezwał was przez nasze głoszenie Ewangelii, abyście dostąpili chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa (2 Tes 2,13–14).

Od początku, od chwili stworzenia, człowiek został „wybrany” (przeznaczony) do zbawienia. Otrzymał jasny i wyraźny cel do osiągnięcia, a Bóg pomaga mu w jego realizacji. Stąd więc idea Opatrzności i idea *przeznaczenia* występują w ścisłej jedności, uzupełniają się lub też dopełniają. Jeżeli bowiem nauka o Opatrzności² mówi o ukrytej i twórczej obecności Boga w historii, którą kieruje i prowadzi do pełnego rozwoju (zbawienia), to tym samym zawiera w sobie ideę *przeznaczenia*, którego aktualizacją jest właśnie zbawienie.

Blaise Pascal (1623–1662), francuski matematyk, fizyk i filozof religii, sądził, że w słowie „zbawienie” tkwi klucz do prawdziwej wiedzy o człowieku. A ponieważ zbawienie idzie w ścisłej jedności z ideą Boga, dlatego nasza refleksja o Bożej Opatrzności musi znaleźć ujście w refleksji nad *przeznaczeniem*. Bez idei Boga i zbawienia, jako sensu i celu historii, człowiek mógłby popaść w rozpacz.

*Najgłębsze cierpienie – pisze Ernst Jünger – bierze się stąd, że odwracamy się od zbawienia. Konflikty moralne są tylko tego objawami. Zakwestionowana zostaje całość świata, skoro jego fundamentem jest nasze zbawienie. Każdy z nas jest Atlasem dźwigającym cały świat na ramionach*³.

PRZEZNACZENIE

Czym jest *przeznaczenie*? Jacek Salij, który wielokrotnie w swoich publikacjach powracał do tematu *przeznaczenia*, definiuje je, jako odwieczny, miłosierny i stały zamiar Boży zbawienia człowieka⁴. Uczy, że Bóg chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni (1 Tm 2,4), dlatego udziela wszystkim odpowiedniego do tego daru, tylko ci, którzy go odrzucają, nie dostępują zbawienia, zaś wszyscy pozostali, przyjmując Boży dar, dostępują zbawienia.

¹ Więcej na temat biblijnego «obrazu i podobieństwa» piszę w mojej książce *Początki świata i człowieka*, Kraków 2004, s. 95n.

² Zob. Obszerną pracę na temat Bożej Opatrzności przedstawił: J. Szczurek, *Opatrzność Boża i jej zbawcza celowość*, Kraków 2013.

³ E. Jünger, *La Cabane dans la vigne*, Paris 1988, s. 262, cyt. za: A. Gesché, *Przeznaczenie*, tłum. A. Kuryś, Poznań 2006, s. 20.

⁴ Zob. J. Salij, *Przeznaczenie*, w: *Katolicyzm A-Z*, (red.) Z. Pawlak, Łódź 1989, s. 329.

Pojęcie *przeznaczenie* ma swoje korzenie w Biblii, chociaż sam termin „przeznaczenie” w niej się nie pojawia, nie brakuje natomiast terminów zbliżonych. Chrystus zachęca apostołów do radości, mówiąc: „Cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie” (Łk 10,20), a św. Paweł wyjaśnia, że jest to właśnie zasługą Boga: „W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swojej woli” (Ef 1,4–5). Termin *przeznaczenie* oznacza zatem „wybranie”, „powołanie” do przyjaźni z Bogiem. Nie jest czymś anonimowym, co spada na człowieka „z góry”, z zaświatów, ale wezwaniem oddolnym, płynącym z jego serca, które czuje się niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu⁵.

Przeznaczenie, które związaliśmy ze zbawieniem, jest zatem w sposób naturalny wpisane w Bożą Opatrzność. Teologia chrześcijańska uczy, że Bóg opiekuje się człowiekiem tylko dlatego, że pragnie obdarzyć go wiecznym zbawieniem, że powołał go do wspólnoty z Sobą, że z miłości wyznaczył (przeznaczył) mu „miejsce” obok Siebie. Odtąd Bóg towarzyszy człowiekowi na drogach historii. Bardzo się stara, aby człowiek nie zabłądził, nie zagubił się w świecie pokus, ale przyszedł na spotkanie ze swoim Stwórcą, czyli osiągnął zbawienie.

ŻYCIE WIECZNE

Biblia mówi o życiu wiecznym i w nie wierzy. Zresztą nie tylko księgi wiary chrześcijańskiej mówią o życiu wiecznym i zbawieniu. Idea zbawiania, a tym samym *przeznaczenia*, zależy od obrazu Boga, jaki człowiek posiada. Weźmy dla przykładu islam. W islamie Bóg jest zupełnie inny, teoretyczny. Jest całkowicie transcendentny, istniejący poza światem ludzkich doznań. Jest do nikogo i do niczego niepodobny, wie jednak, co skrywa się w sercu każdego człowieka⁶. Ów nieznamy, ale zarazem wszystkowiedzący Bóg, komunikuje ludziom swoje prawa i swoje nakazy za pośrednictwem proroka. Allah podaje prawa, które ludzie muszą wiernie (ślepo) wypełniać/przestrzegać⁷. Ponieważ osoba wierząca, nawet najbardziej gorliwa, nie dysponuje możliwością poznania Boga, dlatego zobowiązana jest wyłącznie do ślepego wypełniania Jego rozkazów, bez pytania o sens i bez oczekiwania jakich-

⁵ Św. Augustyn, *Wyznania* I, 1, tłum. Z. Kubiak, Kraków 2000, s. 25. Dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej z 1995 roku, zatytułowany *Teologia odkupienia*, wyraża tę prawdę w następujący sposób: „Bóg nie stworzył ludzkości nie mając określonej intencji. Stworzył ją z tych właśnie powodów, które zostały objawione w historii poprzez Boskie interwencje, to znaczy z miłości do ludzkości i ze względu na jej dobro. Wyrażając ściślej tę myśl, stworzył On osobę ludzką, aby zawrzeć z nią przymierze, aby uczynić ją uczestnikiem swojego Boskiego życia. Innymi słowy, jeśli istnieje stworzenie, to istnieje ono *przez łaskę*, dla życia Bożego, z Bogiem i dla Boga” (Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia odkupienia*, Città del Vaticano 1995, nr 28), za: http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_cti_1995_tologia-rendizione_pl.html.

⁶ *Il Corano*, 3,5; 22, 70, Traduzione ed introduzione di Angelo Terenzoni, Edizioni Polaris, 1995.

⁷ Stąd też nazwa religii muzułmańskiej *islam* – oznacza bezwzględne podporządkowanie się Bogu, a muzułmanin, *muslim*, to ten, kto Mu się całkowicie podporządkowuje.

kolwiek wyjaśnień. Allah, bowiem, jak wspomniałem, jest nie tylko bardzo odległy od człowieka, ale jest Bogiem potępiającym ludzką ciekawość. Jest Bogiem całkowicie odległym i niedostępnym, niepoznawalnym i obcym dla człowieka⁸. Stworzenie posiada formalny zakaz zbliżania się do Niego, a nawet jakiegokolwiek chęci Jego poznania. Posłuszeństwo Jemu jest równoznaczne z rezygnacją wszelkiej chęci poznania Go. Nie może więc zadawać Mu pytań, aby znaleźć zrozumienie sytuacji egzystencjalnej, jakiej się doświadcza. Wierny muzułmanin zobowiązany jest jedynie do biernego poddania się woli Bożej, ignorując zupełnie swoje *przeznaczenie*. Pobożność wyrasta z posłuszeństwa, które tłumaczy także akty religijne. I chociaż muzułmanin ignoruje głębię swojego życia, i chociaż obcy są mu Boże plany względem niego, wierzy, że jego egzystencja posiada wymiar religijny. Zgadza się na swoje *przeznaczenie*.

Również w chrześcijaństwie funkcjonowały radykalne nurty związane z *przeznaczeniem*. Jednym z ważniejszych, i nadal żywych, jest kalwinizm, który bierze nazwę od Jana Kalwina (1509–1564), francuskiego teologa protestanckiego⁹. Kontekst teologiczny, w jakim operuje Kalwin, różni się od muzułmańskiego. Wierzy on w niezmienną decyzję Boga, która dotyczy zbawienia, czyli życia wiecznego. Kalwin nie mówi, że należy poddać się Prawu, jakie udziela Wszechmocny i Miłosierny Pan, lecz żeby zaakceptować Jego odwieczne decyzje, zgodnie z którymi niektórzy ludzie dostąpią zbawienia, inni natomiast pójdą na wieczne potępienie¹⁰. Nikt z ludzi nie zna swojej przyszłości, ponieważ znana jest ona wyłącznie Bogu. Ignorując Boże plany, wierni żyją w jakimś rodzaju „świętej ignorancji” odnośnie swojego przeznaczania. Wierni nie mogą liczyć na żadne swoje ziemskie zasługi, ich dobre uczynki nie mają żadnego wpływu na ich ostateczne zbawienie. Pozostaje im tylko mocno ufać w obietnicę Chrystusa, że go dostąpią.

Tylko pod pewnymi względami myśl Jana Kalwina odbiega od obrazów Boga, jakie spotykamy w teologii muzułmańskiej. Ta dwa nurty łączy wspólna im idea niepoznawalności Boga. Mahomet i Kalwin są zdania, że Bóg Najwyższy jest odległy, zakryty nimbem tajemnicy, niepoznawalny i niedostępny. Graniczyłaby więc z bluźnierstwem, wręcz z idolatrią, jakakolwiek chęć zbliżenia się do Niego, tęsknota poznania Jego zbawczych zamiarów. W teologii Kalwina przewija się wiele odcieni nominalizmu, podkreślającego suwerenność Boga w swoich decyzjach, które są nieznane dla człowieka, a stąd nie może ich kontestować czy cieszyć się nimi. Nie ma więc możliwości odkrycia w historii, w której żyje i której dzieje współtworzy, zbawczych zamiarów Boga. W takim ujęciu, chyba słusznie, nasuwa się więc pytanie/wątpliwość, czy ma w ogóle sens idea Bożej Opatrzności? Jeżeli *przeznaczenie* każdego człowieka pozostaje na zawsze związane z boską predestynacją, czy jest

⁸ J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 2002, s. 111.

⁹ Zob. S. Piwko, *Jan Kalwin. Życie i dzieło*, Warszawa 1995; A. McGrath, *Jan Kalwin. Studium kształtowania kultury Zachodu*, przekł. J. Wolak, Warszawa 2009.

¹⁰ Jan Kalwin omawia temat predestynacji w swojej *Institutio religionis christianae* (pol. *Ustanowienie* (lub *Nauka*) *religii chrześcijańskiej*), wydanie łacińskie 1535, wydanie francuskie (*Institution de la religion chrétienne*) 1541. Kalwin kilkakrotnie poprawiał i rozszerzał łacińskie wydania swego dzieła – (w latach 1539, 1543, 1550), a ostatnie wydanie, znacznie poszerzone i poprawione, o objętości blisko pięciokrotnie większej od pierwotnej edycji, ukazało się w 1559 roku. W tej ostatniej wersji kwestia predestynacji pojawia się w *Księdze III*, rozdz. 21–24.

dozwolone mówić o pełnej miłości trosce Boga, jako Ojca wobec ziemskiej wędrówki człowieka?

JEZUS CHRYSZTUS REALIZACJA PRZEZNACZENIA

Słowo Boże otwiera czytelnika jednak na zupełnie inny obraz *przeznaczenia*. Mówi ono, że nie jestem skazani na anonimowe *fatum*, na bezosobową siłę, która narzuca swoją wolę bez pytania człowieka o zgodę. Objawienie – o czym przypomina Paul Valadier – ukazuje zupełnie inny obraz Boga, który czuwa nad stworzeniem¹¹. Na różne sposoby, słowem i czynami, Jezus przekonuje swoich uczniów, że Bóg jest ich „Ojcem”, że miłuje ich, jak tylko potrafi to czynić kochający i dobry ojciec, gotowym uczynić wiele, bardzo wiele dla nich, dla ich ziemskiego i wiecznego dobra. W Starym Testamencie określenie „Ojciec” nigdy nie przyjęło się, jako powszechnie używane imię Boga, co zmieniło się pod wpływem osoby i nauki Jezusa. Odtąd „Ojciec” stało się zasadniczym i najczęściej używanym określeniem Boga. Jezus używał nie tylko pospolitego żydowskiego wyrażenia „nasz Ojciec” (np. Mt 5,45; 6,9), ale także zażyłego, bardzo familiarnego, aramejskiego słowa „Abba”, które przyjęło się później w liturgicznej praktyce Kościoła (Mk 14,36; Rz 8,15; Ga 4,6). Słowo „Abba” było absolutnym *novum*. Pojęcie Boga jako Ojca wyrażało nie tylko poświadczony przez Jezusa i Kościół osobisty związek z Bogiem (np. Mt 11,25–27) ponieważ w tym środowisku kulturalnym ze słowem „ojciec” łączyły się także szczególne konotacje, a mianowicie posłuszeństwa, pośrednictwa i dziedzictwa¹².

Chrystus nie każe uginać kolana przed Tym, który jest Wszechmocny, niepoznawalny i anonimowy w swoich zrzędzeniach. Przeciwnie, Jezus Chrystus zaprasza swoich słuchaczy i naśladowców do zwracania się do Boga słowami „Ojczy nasz” (Mt 6, 9–13; Łk 11, 1–4). Zachęca ich, aby uznali Go za swojego miłosiernego Ojca, który z wielką miłością troszczy się o swoje dzieci. Jezus mówi im, że Ten, który jest Ojcem, nie potrzebuje anonimowego kultu, lecz, przeciwnie, oczekuje na pełną ufności modlitwę, która płynie z serca pokornego i miłującego. Bóg, o którym mówi Jezus, jawi się jako Bóg pełen miłosierdzia, który niczego nie ukrywa przed człowiekiem, ale – owszem – objawia przed nim swoje plany. A ponadto posyła do niego swojego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, aby razem z Jego stworzeniem szedł drogą do zbawienia, która prowadzi przez radości i cierpienia, poprzez śmierć i zmartwychwstanie.

W Jezusie Chrystusie Bóg daje się człowiekowi. W swoim Synu okazał mu swoją miłosierną miłość i wezwał, aby człowiek żył odtąd Jego darem miłości. Taka postawa Boga rodzi *zaufanie*, które jest czymś innym, niż nakaz poddania się i ślepego posłuszeństwa. Dziecko ufa swojemu ojcu/matce i kiedy prosi go/ją o rybę wie, że nie otrzyma węża (por. Łk 11,11n)¹³. Z ksiąg Pisma Świętego wynika zatem jasno, że pragnieniem Boga (powołaniem) jest, aby Jego stworzenie osiągnęło prawdziwe

¹¹ P. Valadier, *Lueurs dan l'histoire. Revisiter l'idée de Providence*, Paris 2017, s. 55n.

¹² *Imiona Boga w Nowym Testamencie*, w: *Encyklopedia Biblijna*, red. P.J. Achtemeier, Warszawa, 32004, s. 413–414.

¹³ W tym duchu idzie również kazanie Jezusa na Górze (por. Mt 5,1–12).

szczęście, nie zaś, aby doznało niepowodzenia. Bóg zatem nie raduje się z grzechu swojego stworzenia. Przeciwnie, bardzo się smuci i jest gotów uczynić wiele (ofiaruje na śmierć swojego Syna), aby stworzenie uniknęło porażki i osiągnęło zbawienie. To jest ideą przewodnią chrześcijańskiego *przeznaczenia* nad którym czuwa Boża Opatrzność.

Chrześcijaństwo nie tylko ośmiela się nazywać Boga swoim „Ojcem”, ale jest również jedyną religią, która mówi, że sam Bóg wszedł w historię i dokonał zbawczych aktów, zapraszając równocześnie do wejścia w tę zbawczą dynamikę. Inne religie mają swoich proroków lub założycieli (Mojżesza, Buddę, Mahometa itd.), tymczasem chrześcijaństwo mówi, że pośrednik – Jezus Chrystus – jest samym Bogiem, Bożym Synem. Kiedy więc teologia chrześcijańska mówi o *przeznaczeniu*, patrzy z miłością na Jezusa Chrystusa, który pokazuje to, co jest najważniejsze w chrześcijańskim rozumieniu *przeznaczenia*, jaka myśl jest przewodnią?, kim jest Ten, kto działa najwięcej?

WCIELENIE I ZMARTWYCHWSTANIE

Jezus nie tylko mówił, że Bóg jest naszym „Ojcem”, On nie tylko czynił cuda, które potwierdzały radosną i wielką prawdę o Bożym ojcostwie, ale czynił coś więcej, coś radykalnie więcej: Jezus przyjął naszą ludzką naturę. On stał się jednym z nas. Odtąd Bóg nie tylko „towarzyszy” (Boża Opatrzność) człowiekowi i światu w ich drodze do celu, ale *idzie razem z nimi*, z miłością *towarzyszy* im do celu, wiernie *prowadzi* ich na spotkanie z Bogiem, ich Ojcem (*przeznaczenie*)¹⁴. W Jezusie Chrystusie Bóg przeżył ludzkie życie, czyli nie tylko komunikował się z człowiekiem, sam pozostając poza czasem, w wieczności, ale w Jezusie wszedł w granice czasu, aby przeżyć razem z nim to, co niesie czas, jego radości i trudności, zmagania i walkę, i pomóc mu osiągnąć zbawienie.

Bóg, który staje się człowiekiem, jest tym samym Bogiem, którego Biblia ukazuje, jako Stwórcę i Zbawcę. Nie zrezygnował z bycia Stwórcą, ale zarazem chciał być blisko swojego stworzenia. W tajemnicy Wcielenia Bóg nie ograniczył się zatem wyłącznie do podtrzymywania istniejącego w świecie porządku, ale antycypował już jego ostateczny cel, czyli zbawienie. Dokonał czegoś, co jest dla nas ludzi wręcz niepojęte, niewyobrażalne, jedyne. Św. Katarzyna ze Sieny, pełna zdumienia prawdą boskiego Wcielenia, wręcz wykrzykuje:

*O przepaści miłości! Któżże serce może się obronić, aby nie pęknąć na widok wysokości, co zstąpiła do takiej niskości, jaką jest człowieczeństwo nasze? Jesteśmy obrazem twoim, a Ty obrazem naszym, przez zjednoczenie, którego dokonałeś w człowieku, ukrywając wieczną boskość pod nędzną chmurą zepsutej gliny Adama*¹⁵.

¹⁴ W spotkaniu z Marią Magdaleną Jezus odróżnia wyraźnie swoją relację z Ojcem od relacji z Nim uczniów. Mówi: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego” (J 20,17).

¹⁵ Św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog o Bożej Opatrzności, czyli księga boskiej nauki XIII*, przeł. L. Staff, Poznań 1987, s. 45.

W tajemnicy Wcielenia Jezus Chrystus, Boży Syn, Odwieczny, przyjął dobrowolnie naszą ludzką naturę (z wyjątkiem grzechu) i jej konsekwencje, wynikające również z czasowości. Przewycięzył w ten sposób nestoriański podział na boską niecierpiętlivość i ludzką podatność na cierpienie¹⁶. W tajemnicy Wcielenia to, co wieczne złączyło się z czasowym, to, co nieprzemijające z tym, co przemijające. Człowiek powołany do wspólnoty z Bogiem w tajemnicy Wcielenia, w której Bóg stał się Człowiekiem, zrealizował zadanie/powołanie do jedności z Najwyższym. W misterium Wcielenia tajemnica Bożej Opatrzności ustąpiła miejsca pełnej i ostatecznej realizacji *przeznaczenia*, która dokonała się w zmartwychwstaniu. Tajemnica zmartwychwstania stanowi nierozłączną część Wcielenia. „Bóg wcielony, który umarł i pozostał martwy stanowiłby sprzeczność”¹⁷. „Posyłając swojego Syna w ludzkiej postaci – uczy teologia katolicka – Bóg, Stwórca i Zbawca świata, wyeliminował wszelkie wątpliwości odnośnie do Boskiego planu dotyczącego zbawczego przymierza”¹⁸.

Dziwne wydać się może działanie Boga w tajemnicy Wcielenia. Zamiast działać wprost, ingerować w sytuacje trudne, prostować „od razu” to, co się komplikuje, wyprzedzać sytuacje dwuznaczne, które pojawiają się na horyzoncie historii (wszak jest Bogiem wszechwiedzącym), oto posyła swojego Syna i działa w historii w sposób „pośredni”. Naprawia rzeczywistość „od środka”, nie „od zewnątrz”. Czy było to konieczne? Nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie. Bogactwo Bożego miłosierdzia jest bowiem niepojęte dla stworzonej inteligencji. Może ona jedynie przypuszczać, że Bóg uczynił to z szacunku dla ludzkiej wolności. Stwórca jest zdolny działać w świecie na różne sposoby. Jeśli chce, może elastycznie ingerować w procesy, które się w nim dokonują, zawsze jednak czyni to z wielkim poszanowaniem dla ludzkiej wolności. Wcielenie jest tego szczególnym wyrazem, gdzie Bóg, niczego nie narzucając, do niczego nie zmuszając, wziął na siebie ciężar wolności człowieka w konfrontacji z tym, co niesie życie. Szczególnym tego przykładem jest modlitwa Jezusa w ogrodzie Getsemani: „Ojczy mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26,39)¹⁹.

W Jezusie, który jako Boży Syn, przyjął ludzkie ciało i stał się podobnym do ludzi we wszystkim za wyjątkiem grzechu, nastąpiło doskonałe uzgodnienie woli boskiej i ludzkiej, a zarazem nastąpił nowy porządek, nowe odczytanie tajemnicy Bożej Opatrzności i *przeznaczenia* (zmartwychwstanie). Zmartwychwstanie nie jest tylko pełną realizacją naszego powołania do wspólnoty z Bogiem, które dokonało się w Jezusie Chrystusie. Poprzez Jego ludzką naturę, człowiek już teraz, będąc jeszcze w czasie ziemskim, uczestniczy już we chwalebnej wieczności. Bardzo wiele

¹⁶ Zob. J. C. Polkinghorne, *Nauka i Opatrzność. Interakcja Boga ze światem*, przekł. M. Chojnacki, Kraków 2008, s. 157–158.

¹⁷ Tamże, 159.

¹⁸ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia odkupienia*, nr 34.

¹⁹ Przywołany już wyżej dokument *Teologia odkupienia* uczy, że „Przyjście jedyne Bożego Syna do serca historii ludzkości objawia Bożą wolę stałości w przeprowadzeniu Jego planu mimo ludzkiego sprzeciwu. Misterium Chrystusa, zwłaszcza zaś Jego krzyż, jak ukazuje ciężar i skutki grzechu dla części ludzkości – „misterium” niegodziwości – tak jest również jasnym i definitywnym objawieniem darmowego, radykalnie przebaczącego i eschatologicznie zwycięskiego charakteru miłości Bożej” (Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia odkupienia*, nr 42).

mówił na ten temat św. Paweł w *2 Liście do Koryntian*. Paweł uznaje nasze obecne ciało za „przybytek doczesnego zamieszkania” i każe czekać z nadzieją na „dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w niebie” (2 Kor 5,1). Przez zmartwychwstanie Chrystusa człowiek już teraz, żyjąc jeszcze w tym świecie, uwikłany w ciało, ma potencjalnie udział w nowym życiu. Jego pośmiertna egzystencja zaczęła się już teraz, z chwilą zmartwychwstania Chrystusa. Jezus antycypował to, co człowiek spodziewa się otrzymać w całej pełni po śmierci. I chociaż terazniejszy nie złał się jeszcze w stopniu doskonałym z czasem pośmiertnym (nastąpi to dopiero na końcu czasów), już teraz niesie on w sobie przedsmak przyszłego eonu.

To, że Chrystus przyjął ciało i ono zostało Jego „ozdobą” również w wieczności, bowiem nie pozbył się go, oznacza, że odkupił On każde stworzenie, to już istniejące i to, które teoretycznie mogłyby się dopiero pojawić²⁰. We Wcieleniu Bóg już nie tylko *relacjonuje się ze światem*, nie tylko wchodzi z nim w intymny *dialog*, ale czyni coś radykalnie więcej – w jakimś stopniu „poślubia” jego cielesność. Nie znaczy to, że w tajemnicy Wcielenia świat stworzony zespała się cielesnie z Bogiem. Nic z tego. W żadnym wypadku stworzony świat nie staje się „bogiem” poprzez fakt przyjęcia przez Chrystusa naszej ludzkiej natury. Nawet po Wcieleniu Chrystus pozostał Bogiem, podobnym wprawdzie do nas we wszystkim, ale wolnym od grzechu. Jednak przyjmując ludzkie ciało (czyli materialny świat), Bóg – jak uczy teologia – nadał ciału szczególnie rodzaj godności, zbliżył go jeszcze mocniej do siebie, podkreślając, że wszystko, co stworzył, jest bardzo dobre, w tym również ciało (por. Rdz 1,12n).

PRZEZNACZENIE I TAJEMNICA EUCHARYSTII

Im poważniej traktujemy prawdę o Wcieleniu i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, tym łatwiej możemy odczytać najważniejsze idee zawarte w tajemnicy Bożej Opatrzności i w tajemnicy *przeznaczenia*. Na zawsze pozostaną one „tajemnicami”, czyli prawdami nie w pełni odkrytymi dla ludzkiej inteligencji, ciągle okrytymi mgłą niewiedzy. Kiedy jednak spoglądamy na nie przez pryzmat Jezusa Chrystusa, stają się one bliższe i jaśniejsze²¹. Teologia chrześcijańska uczy, że Boża Opatrzność związana jest z „pierwszym” stworzeniem, zaś *przeznaczenie*, jak można wnioskować, wiąże się z „drugim/nowym” stworzeniem, z tajemnicą Wcielenia i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa²². Jego przebóstwienie w czasie jest dla nas zapowiedzią i zarazem powołaniem do jego realizacji. Pisze św. Piotr:

²⁰ Zob. mój artykuł Z.J. Kijas, *Czy kosmita może zostać zbawiony?*, w: *Mity współczesnej duchowości*, red. Ł. Trzcziński, Kraków 2010, s. 137–149.

²¹ Św. Paweł stwierdza, iż nasze obecne poznanie jest jakby odbite w zwierciadle, w oczekiwaniu na przyszłe, pełne objawienie (1 Kor 13,12).

²² Dokument *Teologia odkupienia* uczy, że „Jeżeli rzeczywiście Bóg musiał posłać Swojego jedyne Syna dla *odnowy* Jego zbawczego planu wpisanego w sam akt stwórczy, to stało się tak dlatego, że plan ten został radykalnie zagubiony. Jego powodzenie wiąże się z tym „nowym początkiem”, który św. Ireneusz nazwał „rekapitulacją”. Jeżeli Syn Boży wcielił się, aby *odnowić* przy mierze Boskie, to stało się to nie dlatego, jakoby zostało ono złamane z woli Bożej, lecz z woli ludzi.

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie (1 P 1,3–4).

Ważna wydaje mi się tutaj wypowiedź Apostoła. Sugeruje on kierunek refleksji, który może doprowadzić wierzącego do rozwiązania na czym polega tajemnica *przeznaczenia* i w jaki sposób dokonuje się jej realizacja. Św. Piotr uczy, że jest ona w pierwszym rzędzie dziełem Boga i Jego miłosierdzia. Przemówił do nas nie przez błyskawice i grzmoty, ale poprzez swojego Jezusa Chrystusa, w którym i przez którego, już obdarzył nas zbawieniem, nie naruszając naszej wolności. Słuszna wydaje się być sugestia J.C. Polkinghorne'a, którą czyni, w nawiązaniu do Wcielenia, na temat sakramentów, szczególnie zaś Eucharystii²³. Właśnie w niej, w której uczestniczy aktywnie osoba wierząca, dokonuje się ciągła realizacja tajemnicy *przeznaczenia*, zmiana chleba w Ciało i wina w Krew Chrystusa, a tym samym „zamiana” tego co ziemskie, w to co nie z tego świata, tego co czasowe w to co wieczne, tego co słabe w to co mocne. W sakramencie Eucharystii ma miejsce ciągła przemiana, jakiś rodzaj przeobcowienia świata z wielkim poszanowaniem jego wolności, jednak bez lekceważenia jego ostatecznego powołania, czyli bycia jednym z Bogiem.

TERAŹNIEJSZOŚĆ MIEJSCEM REALIZACJI PRZEZNACZENIA

Wielu wydaje się, jakoby w *przeznaczeniu* chodziło o coś, co ma się dokonać gdzieś tam w wieczności, „poza” czasem, czyli po śmierci. Takie myślenie jest jednak dalekie dla autentycznie chrześcijańskiej teologii, przeciwnej wszelkiemu ostremu podziałowi na „ten” i „tamten” świat. Odrzuca ona istnienie dwóch radykalnie odmiennych od siebie światów, o nie przystających do siebie prawach i, co zatem idzie, odmiennych konsekwencjach. Uczy natomiast, że wszystko, także obietnice królestwa i ich ziszczenie, rozgrywa się w wyborach podejmowanych już tutaj, w „obecnym” świecie, czego konsekwencje przeżywa się w „tamnym” świecie. Istnieje zatem jeden i ten sam świat, podzielony przez śmierć na świat widzialny i niewidzialny. Ten zatem, kto przyjął słowa życia i praktykuje już teraz, ma w sobie życie wieczne²⁴. To bardzo ważna uwaga. Pismo Święte sugeruje, że czas, w którym teraz żyjemy, jest jedynym czasem, który został dany do naszej dyspozycji i w którym jedynie realizuje się nasze wieczne uświęcenie. Tej prawdy trzyma się więc również wiernie teologia, która nie każe szukać jakiegoś innego świata. Zamiarem teologii nie jest wyprowadzić nas z tego świata i udać się w poszukiwaniu innego, lepszego świata. Przeciwnie, uczy ona, że świat w którym żyjemy, czyli ten obecny,

I jeśli, aby je odnowić, wcielony Syn musiał wypełnić wolę Ojca, jeśli musiał stać się *posłusznym aż do śmierci* i to śmierci krzyżowej, to dlatego, że prawdziwe źródło ludzkiego nieszczęścia tkwi w nieposłuszeństwie, grzechu, odmowie postępowania drogą przymierza ofiarowanego przez Boga” (Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia odkupienia*, nr 36).

²³ J.C. Polkinghorne, *Nauka i Opatrzność*, s. 164–168.

²⁴ A. Gesché, *Przeznaczenie*, s. 130.

jest jedynym światem, jaki posiadamy, aby zrealizować nasze powołanie do jedności z Bogiem. Nie wolno nam szukać czy tęsknić za innym światem, zwalniając się przez to z obowiązków, jakie nakłada na nas aktualny świat. Musimy wziąć pełną odpowiedzialność za naszą teraźniejszość, za świat, w którym żyjemy, za jego kształt i historię, którą tworzymy. Tylko wówczas odpowiadamy na poważnie wezwaniu Boga do świętości i przygotowujemy się na spotkanie z Nim w wieczności. Słuszna jest zatem uwaga Adolphe Gesché, że „mówić o życiu wiecznym to określać sens, jaki nadajemy życiu ziemskiemu, a bynajmniej nie wskazywać na jakiś świat inny niż ten”²⁵.

Czy teologia ma rację? Czy istotnie nie mamy oczekiwać „nowej ziemi i nowego nieba” (Ap 21,1)? Czy aby czas, w którym żyjemy, nie jest wyłącznie „sceną, na której, od pierwszego do drugiego Adama, dokonuje się dramat zbawienia i życia całego rodzaju ludzkiego”²⁶. Teologia chrześcijańska bardzo poważnie odnosi się do tego pytania i szuka odpowiedzi. Zauważa, że przywołany dokument *Teologia odkupienia* mówi, że cały bieg historii jest nie tylko sceną na której rozgrywa się dramat zbawienia człowieka, historia jest również czasem „łaski i chwały Boga”²⁷. Ujmuje tym samym w krótkiej wypowiedzi prawdę *Nowego Testamentu*, który głosi, że nadeszło (albo „przybliżyło się”, zob. Rz 13,12) zbawienie i otrzymaliśmy łaskę, która przeprowadza nas z królestwa ciemności do królestwa światła (zob. J 5,24; 1J 2,8; 3,14).

Cała tradycja chrześcijańska, która idzie za wskazaniem św. Pawła (zob. Ef 2,5–6; Kol 2,12; 3,1), zgodnie utrzymuje, że już teraz, w tym czasie, jesteśmy wskrzeszeni z Chrystusem. Píše Apostoł do chrześcijan w Rzymie: „Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni” (Rz 5,6). Grzech i śmierć nadal istnieją, lecz ci, którzy idą za Chrystusem, zostali już uwolnieni od grzechu i śmierci. Znacząco w tym kontekście brzmią słowa autora *Listu do Hebrajczyków*:

I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala (Hbr 12,1–2a).

Pismo Święte mówi, że królestwo już jest pośród nas, że jest ono udziałem tych, którzy idą za Jezusem i żyją według Jego przykazań. A zatem wieczne przeznaczenie człowieka aktualizuje się już w obecnym czasie. Zbawienie czy potępienie następuje już w życiu ziemskim poprzez pełnienie dobrych uczynków i otwieranie się na Bożą łaskę lub jej odrzucanie. Człowiek nie musi oczekiwać w napięciu na to, co przyjdzie, bo nic innego już nie otrzyma. Bóg nie jest magiem, który wyciąga z kapelusza królika, którego tam nie włożył. Po śmierci Bóg nagradza ludzi za dobre czyny, jakie uczynili w ziemskim życiu i karze za złe lub za te, które winni uczynić a nie zrobili²⁸. Człowiek nie żyje więc w niepewności „co Bóg z nim zrobi”, ale

²⁵ A. Gesché, *Przeznaczenie*, s. 130.

²⁶ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia odkupienia*, nr 45.

²⁷ Tamże.

²⁸ Zob. mowę Jezusa o Sądzie Ostatecznym (Mt 25,31–46).

w swojej wolności decyduje już teraz, w tym życiu, jak oceni go Bóg na końcu jego ziemskiej pielgrzymki.

Prawda o Sądzie kryje jeszcze inną, ważną prawdę, która mówi, że Bóg nie pogardził tym światem, nie przygląda mi się z pewnej odległości, nie rezerwuje człowiekowi swoich darów w zaświatach, kiedy znajdzie się już poza ziemskim czasem, kiedy zejdzie z ziemskiego padoku. Kiedy Chrystus zniósł prawo grzechu i śmierci, nosimy w sobie udział w życiu Trójcy.

JUŻ, ALE NIE W PEŁNI

Czy prawdą jest jednak, że cała obietnica chrześcijańska spełnia się już w *obecnym* czasie? Czy po śmierci nic nas już nie czeka? Czy nie będzie niczego więcej? Takie myślenie jest błędne. Bóg, który jest źródłem życia i jego pełnią, jest zarazem Bogiem, który ciągle się daje. Wiele sugestii w tym kierunku zaczerpnąć można z *Listów św. Pawła*, który pisze:

Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [ujrzymy] twarzą w twarz (1 Kor 13,12). A jeżeli mieszka w was Duch Tęgo, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa 'Jezusa' z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha (Rz 8,11).

W każdej z tych wypowiedzi Apostoł mówi o pewnym wzroście doskonałości, jaki będzie mieć miejsce po śmierci, lecz – co bardzo ważne – początek tego wzrostu bierze swój początek już w obecnym życiu, w tym czasie. Istnieje też wiele pięknych wypowiedzi Jezusa o powrocie do Ojca, chociażby następująca: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce” (J 14,2).

Człowiek jest powołany to bycia tam, gdzie jest Bóg, a skoro On nas „powołał do wiecznej swojej chwały” (1 P 5,10) i skoro to „jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jakim jest” (1 J 3,2), dlatego człowieka żyje nadzieją na bycie jeszcze bliżej Boga. W Bogu jest bowiem jego ostateczne *przeznaczenie*.

* * *

Nie było moim zamiarem powiedzenie wszystkiego o Bożej Opatrzności i o *przeznaczeniu*. Są to tematy na tyle ważne dla wiary i na tyle obszerne dla refleksji teologicznej, że nie sposób wyczerpać ich treści w krótkim tekście. Chciałem jednak zwrócić uwagę czytelnika na ich tematyczną bliskość, którą spina Boże miłosierdzie. Miłość Boga towarzyszy człowiekowi od początku, od chwili narodzenia i prowadzi go wiernie na spotkanie z Sobą. Bóg nie pozostawił człowieka bez celu, nie kazał mu błądzić po pustyni świata, lecz wskazał mu jasny cel (i to jest *przeznaczenie*), czyli zbawienie, wspólnotę z Sobą. Wcielenie Jezusa Chrystusa jest, z jednej strony najwyższym wyrazem Bożej Opatrzności, z drugiej zaś najlepszym „komentarzem” do zrozumienia, czym jest *przeznaczenie*, do czego Bóg powołuje człowieka.

Przez swoje życie, słowa i czyny, a nade wszystko poprzez swoje cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie, Jezus uczy, że *przeznaczeniem* każdego człowieka jest wieczne szczęście we wspólnocie z Bogiem. Powołanie to nie jest tajemnicą znaną wyłącznie Bogu, ale przez dzieło Jezusa Chrystusa dał ją poznać wszystkim i wszystkich wzywa do Siebie. Lecz Bóg nie tylko *powołuje* człowieka do wspólnoty z Sobą, ale *posłał* do niego swojego Syna, aby *szedł* razem z nim, *pomagał* mu przezwycięzać trudności, zwyciężyć ciemności cierpienia i śmierci, i doprowadził do zbawienia. A zatem *przeznaczenie* nie jest już dłużej tajemnicą Boga, ile raczej „tajemnicą” człowieka; zależy bowiem od człowieka, od jego wolności, czy otworzy się na Boga i przyjmie Jego łaskę i otrzyma zbawienie, czy przeciwnie – odrzuci ją i oddali się dobrowolnie od Boga.

OPATRZNOŚĆ I PRZEZNACZENIE. TEOLOGICZNA REFLEKSJA NAD RZECZYWISTOŚCIĄ PRZEZNACZENIA

STRESZCZENIE

Miłość Boga towarzyszy człowiekowi od początku, od chwili narodzenia i prowadzi go wiernie na spotkanie z Sobą. Bóg nie pozostawił człowiek bez celu, nie kazał mu błądzić po pustyni świata, lecz wskazał mu jasny cel (i to jest *przeznaczenie*), czyli zbawienie, wspólnotę z Sobą. Wcielenie Jezusa Chrystusa jest, z jednej strony najwyższym wyrazem Bożej Opatrzności, z drugiej zaś najlepszym „komentarzem” do zrozumienia, czym jest *przeznaczenie*, do czego Bóg *powołuje* człowieka. Przez swoje życie, słowa i czyny, a nade wszystko poprzez swoje cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie, Jezus uczy bowiem, że *przeznaczeniem* każdego człowieka jest wieczne szczęście we wspólnocie z Bogiem. Powołanie to nie jest tajemnicą znaną wyłącznie Bogu, ale przez dzieło Jezusa Chrystusa dał ją poznać wszystkim i wszystkich wzywa do Siebie. Lecz Bóg nie tylko *powołuje* człowieka do wspólnoty z Sobą, ale *posłał* do niego swojego Syna, aby *szedł* razem z nim, *pomagał* mu przezwycięzać trudności, zwyciężyć ciemności cierpienia i śmierci, i doprowadził do zbawienia. A zatem *przeznaczenie* nie jest już dłużej tajemnicą Boga, ile raczej „tajemnicą” człowieka; zależy bowiem od człowieka, od jego wolności, czy otworzy się na Boga i przyjmie Jego łaskę i otrzyma zbawienie, czy przeciwnie – odrzuci ją i oddali się dobrowolnie od Boga.

**PROVIDENCE AND DESTINY:
A THEOLOGICAL REFLECTION ON THE REALITY OF DESTINY**

SUMMARY

God accompanies man from the beginning, from the moment of birth, and leads him faithfully to the meeting with Himself. God did not leave man without a purpose, he did not make him wander in the desert of the world, but He showed him a clear goal (and this is *Destiny*), that is, salvation, fellowship with Himself. On the one hand, the incarnation of Jesus Christ is the highest expression of God's Providence, and on the other, the best 'commentary' to understand what *Destiny* is and to what God calls us. Through His life, words and deeds, and above all through His suffering, death and resurrection, Jesus teaches that everyone's destiny is eternal happiness in communion with God. This vocation is not a secret known only to God, but through the work of Jesus Christ He made it clear to everyone and calls everyone to Himself. But God not only *calls* (from above) to fellowship with Himself, but He sent his Son to men *to go* with them, *help* them overcome difficulties and the darkness of suffering and death, and finally lead them to salvation. Therefore *Destiny* is no longer the secret of God, but rather the 'secret' of man; for it depends on man, on his freedom, whether he will open himself to God and accept His grace and receive salvation, or – on the contrary – he will reject the grace and remove himself freely from God's presence.

**VORSEHUNG UND BESTIMMUNG. TEOLOGISCHE REFLEXION
ÜBER DIE WAHRHEIT DER BESTIMMUNG.**

ZUSAMMENFASSUNG

Die Liebe Gottes begleitet den Menschen von Anfang an, von Geburt an, und führt ihn treu zur Begegnung mit sich selbst. Gott ließ den Menschen weder allein, noch ließ Er ihn durch die Wüste der Welt irren, sondern Er zeigte ihm einen klaren Zweck (und das ist *die Bestimmung*), das heißt Erlösung, Gemeinschaft mit sich selbst. Die Menschwerdung Jesu Christi ist einerseits der höchste Ausdruck der göttlichen Vorsehung und andererseits der beste „Kommentar“, um zu verstehen, was *Bestimmung* ist, wozu Gott den Menschen auffordert. Durch sein Leben, seine Worte und Taten und vor allem durch sein Leiden, seinen Tod und seine Auferstehung lehrt Jesus, dass *die Bestimmung* eines jeden Menschen das ewige Glück in Gemeinschaft mit Gott ist. Diese Berufung ist kein Geheimnis, das nur Gott bekannt ist, sondern durch das Werk Jesu Christi offenbarte es Gott der Schöpfer allen und lud jeden zu sich selbst ein. Gott *ruft* den Menschen nicht nur zur Gemeinschaft mit sich selbst auf, sondern Er *sandte* auch seinen Sohn zum Menschen, um mit ihm zu *gehen*, ihm zu *helfen*, seine menschlichen Schwierigkeiten bewältigen, die Dunkelheit von Leid und Tod zu überwinden und zur Erlösung zu führen. *Die Prädestination* ist also kein Geheimnis Gottes mehr, sondern ein „Geheimnis“ des Menschen; sie hängt vom Menschen ab, von seiner Freiheit, davon, ob er sich für Gott öffnet und seine Gnade annimmt und Erlösung empfängt oder im Gegenteil, Gottes Stimme ablehnt und sich freiwillig von Gott distanziert.

BIBLIOGRAFIA:

- Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 2002.
- Gesché A., *Przeznaczenie*, tłum. A. Kuryś, Poznań 2006.
- Il Corano*, Traduzione ed introduzione di A. Terenzoni, Milano 1995.
- Imiona Boga w Nowym Testamencie*, w: *Encyklopedia Biblijna*, red. P.J. Achtemeier, Warszawa 3, 2004, s. 413–414.
- Jünger E., *La Cabane dans la vigne*, Paris 1988.
- Kijas Z.J., *Czy kosmita może zostać zbawiony?*, w: *Mity współczesnej duchowości*, red. Ł. Trzciniński, Kraków 2010, s. 137–149.
- Kijas Z.J., *Początki świata i człowieka*, Kraków 2004.
- McGrath A., *Jan Kalwin. Studium kształtowania kultury Zachodu*, przekł. J. Wolak, Warszawa 2009.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia odkupienia*, Città del Vaticano 1995.
- Piwko S., *Jan Kalwin. Życie i dzieło*, Warszawa 1995.
- Polkinghorne J.C., *Nauka i Opatrzność. Interakcja Boga ze światem*, przekł. M. Chojnacki, Kraków 2008.
- Szczurek J., *Opatrzność Boża i jej zbawcza celowość*, Kraków 2013.
- Salij J., *Przeznaczenie*, w: *Katolicyzm A-Z*, red. Z. Pawlak, Łódź 1989, s. 329–330.
- Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 2000.
- Św. Katarzyna ze Sieny, *Dialog o Bożej Opatrzności, czyli księga boskiej nauki*, przekł. L. Staff, Poznań 1987.
- Valadier P., *Lueurs dan l'histoire. Revisiter l'idée de Providence*, Paris 2017.